# TYGODNIK
## ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ PIERWSZY.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.

Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie*: w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.





Nro 8.

NIEDZIELA
Dnia 19 Lutego
1837.




# O owadach zasiewy niszczących.

## Uwagi nad owadami pustoszącemi w tych latach ozime zasiewy u nas.

Przez Antoniego Wagę, Professora historyi naturalnej w Instytutach naukowych warszawskich.

Przed dziesięciu laty, brat mój, rolnik na wsi w Województwie Augustowskiem mieszkający, postrzegł znaczne lecz cząstkowe w swoich ozimych zasiewach spustoszenie przez nieznane mu dawniej gąsienice, których kilkadziesiąt w spirytusie zachowanych do rozpoznania mi przysłał. Ale na exemplarzach, które w spirytusie pokurczone i kształt i barwę straciły, tyle tylko z pewnością wyczytać mogłem, że to są liszki czyli gąsienice nocnych motylów, zwanych pospolicie ćmami, zanocnicami lub omacnicami.

W ciągu lat następnych, nie mogłem natrafić na okoliczność przyjazną do uważania tych gąsienic w stanie żywym. Odbierałem jednak zapewnienia ustne, że znajdują się u nas każdorocznie, ale w jednym roku ślady ich bytności na zasiewach oziminy są znaczne, w drugim zaledwie widoczne.

W listopadzie 1835 r. przyniesiono mi puszkę blaszaną z owadami, której oddawca tyle tylko mógł mnie uprzedzić, że owady te nadesłane zostały do Warszawy z Województwa Płockiego przez pewnego dzierżawcę ekonomii rządowej, któremu zasiew oziminy niesłychanie psują. Znalazłem w puszce jednę zeschłą gąsienicę rolowego chrząbąszcza (Anisoplia agricola) i kilka również zeschłych, gąsienic zanocnicy, o których dopiero mówiłem, a między niemi jednę tylko żywą.

Żywa, pomimo że z wielu wyschłemi do blaszanej puszki zamknięta, musiała w ciągu podróży wystawioną być na zgubne uderzenia. okazywała jednak tyle rześwości, iż nie wątpiłem,

że ją do ostatecznej przemiany doprowadzę. Natychmiast przeto włożywszy do wielkiego słoja szklanego darniny z perzu i zasiawszy tamże kilka ziarn pszenicy, zachowałem w nim gąsienicę. Już nazajutrz utwierdziła się nadzieja moja, gdym postrzegł więźnia chciwie perz zajadającego. Żyła przez grudzień, styczeń i luty; podczas mrozów wpadała w ciągły letarg, a wychodząc z niego w odwilż, na dzień wkopywała się w ziemię aż do dna naczynia, ku wieczorowi zajmowała się jedzeniem, do którego taki apetyt miała, iż niekiedy zaledwie jej wystarczało zasiewanej stopniowo pszenicy. Ku końcowi lutego poczęła żółknąć. Wziąłem to za przepowiednią blizkiej przemiany w poczwarkę, ale się zawiodłem, ponieważ odtąd gąsienica coraz słabnąć, coraz bardziej kurczyć się zaczęła, wreszcie na początku marca całkowicie uschła. Albo owe niewygody podróży odjęły jej zdolność do odbycia przemiany, albo przyczyną tego były niezgodne z jej przyrodzeniem odmiany temperatury miejsc, w których ją utrzymywałem.

Tymczasem na początku jesieni r. z. zaczęto częściej o tych owadach mówić, a następnie żalić się powszechnie na szkody przez nie zrządzane. Szczegóły, jakie w tej mierze przez Obywateli Województwa Augustowskiego do Warszawy przybywających, ustnie mi udzielane były, jako to: że rzeczone gąsienice pustoszą zasiewy ozime, a nadewszystko pszenicę; że zniszczenia te rozpościerają tylko pod wieczór, utrzymując się w dzień w spokojności; że napływ ich nie rozciąga się na całe pola oziminą zasiane, lecz tylko na pewne ale znaczne ich przestrzenie, — ani mi wątpić dozwoliły, że to jest ten sam gatunek owadu, który już od kilku lat poprzednich był mi znajomy. Naturalista litewski, Hr. Tyzenhauz, odwiedzając zeszłej jesieni Warszawę, w zatrważający sposób wyobraził tę rolniczą klęskę co do Litwy, postrzegał on jej ślady w całem Województwie Augustowskiem, a nawet w okolicach Jabłonny (2 mile od Warszawy) to niemiłe postrzeżenie przedstawiło się oczom jego. Dodał, że przymrozek lubo zmusza te nieprzyjazne nam istoty do ukrywania się w głębi ziemi, przecież szkodnicze ich zapędy na czas tylko tamuje, bo za nadejściem odwilży klęska znowu się rozszerza. Naostatek exemplarze, które w spirytusie zachowane przywiózł z sobą z Litwy, porównawszy z mojemi, uznał że do tegoż samego gatunku należą, i oświadczył że chowa niemało u siebie żywych w zamiarze dojścia ich ostatecznej przemiany: ma nawet dwie nieco odmienne pomiędzy sobą poczwarki, które podczas wygrzebywania gąsienic, razem z niemi na polu znalezione były.

Naturalista litewski, równie jak i wielu światłych obywateli naszych, którym ta klęska zasiewy dotknęła, pragnął wiedzieć używane w nauce nazwisko tego owadu, ażeby tym sposobem dowiedzieć się, czy który z autorów cudzoziemskich nie podaje środka na ich umniejszenie. (a) Ale nadewszystko dręczyła ta ciekawość mnie od wielu lat zbieraniu i poznawaniu krajowych owadów poświęconego. Hr. Tyzenhauz przybył do Warszawy z domysłem, na który i ja od samego po-

(a) Nie powiadam na wygubienie. Ilekroć w osiągnieniu celu naszych fizycznych trudów, staną nam na zawadzie tłumy jakich jestestw, które w tym przypadku szkodliwemi nazywamy, wnet objawia się w nas życzenie rzeczy niepodobnej, i powtarzamy: oby to można było wynaleźć łatwy sposób wygubienia do szczętu tych istot szkodliwych! Nie zastanawiamy się zaś, że takie życzenie uiścić się nie może, inaczej egoizm nasz gotów byłby targnąć się na zmianę planów natury, i wygubiać całe gatunki jestestw. Nigdy się nam nie udało wynaleźć takiego dymu, któryby od razu i tak jakbyśmy pragnęli, wszystkie pluskwy w pomieszkaniu wytruł; cóż dopiero myśleć o łatwem wygubieniu owadów, które się niezliczonemi tłumami na przestrzeni pól rozlegną? Jakbyśmy pragnęli wytępić od razu wszystkie chwasty w ogrodach i na polach, ażeby naszym plantacyom nie przeszkadzały. Ale z tych naszych życzeń śmieje się natura, do której mądrych celów i ten należał, ażeby człowiekowi nie pozwolić nigdy długiej bezczynności.

czątku wpadałem, iż to jest gąsienica motyla nocnego, znanego naturalistom pod nazwiskiem Noctua segetum (segetis Fab.), a które możnaby było na zasiewówka przepolszczyć. Zasiewówka znana była autorom i opisana przez nich jeszcze w przeszłym wieku. Borkhausen naturalista niemiecki w dziele swojem o motylach 1792 r. wydanem, najszczegółowiej ją opisał. Jednakowoż jego opisanie gąsienicy stosując do exemplarzy naszych, uczujemy nie mało trudności w przyjęciu, że to i tamto jest jedno. Ale chociaż trafia się niekiedy słuszny powód do zasłonienia wątpliwości podobnych wyrażeniem: być może, czy można jednak tę gąsienicę, której tłumy pustoszą Litwę i północną część Polski, uznać śmiało za zasiewówkę, która, jak wszyscy autorowie powtarzają, w południowych tylko Niemczech wsławiła się spustoszeniami? którą Borkhausen już w okolicach Frankfortu jedyny tylko raz znalazł, a której w żadnym jeszcze z tutejszych zbiorów entomologicznych nie widziałem?

Usunięcie tych wątpliwości staje się dziś przedmiotem dosyć ważnym, i nie wątpię, że w ciągu następnego lata zgromadziwszy na ten punkt usiłowania moje, potrafię stosownem ogłoszeniem zaspokoić powszechną i własną ciekawość w tej mierze. Jakież bowiem przepisywać lekarstwa na chorobę, której się nie pozna? — Mógłbym wprawdzie zastawić się powagą Dra Felixa Jarockiego, który w 1szym Nrze Tygodnika Rolniczo-Technologicznego ogłosił przekonanie swoje: iż to są gąsienice zasiewówki, siewnicą (b) ją nazywając. Gdy jednak widzę, że opisuje gąsienice z exemplarzy przez spirytus zalterowanych, a nie wzmiankuje, czy swój opis motyla wyczerpnął z exemplarzy otrzymanych u nas lub go z niemi porównał, za obowiązek więc poczytałem zwrócić na to uwagę powszechną, a zarazem obudzić interes w tych czytelnikach niniejszego pisma, którzy mieszkając na wsi, więcej niżli my sposobności mają, do wspierania postrzeżeniami swojemi użytecznej nauki.

Podług Borkhausena, motyl zasiewówki wylęga się w lipcu. Krótko on żyjąc, niesie jaja, z których już w sierpniu (jak to dobrze oznaczył Pan Kurowski w świeżo przez siebie wydanem dziełku: O owadach szkodliwych stron. 99), albo we wrześniu gąsienice się wylęgają, odtąd ciągle zasiewy niszczą i jeszcze przed nastąpieniem zimy swój najwyższy wzrost osięgają. Dobrze to już oznaczył P. Kurowski (l. c.) mówiąc: że przed zimą wkopują się w ziemię i tam zimę przebywają. Przytoczone tu nawet moje doświadczenie z przechowaniem zimowem jednej żywej gąsienicy, zdaje się popierać to podanie, a znalezione w jesieni u Hr. Tyzenhauza dwie poczwarki, o których wspomniałem wyżej, niezawodnie do innego gatunku zanocnic należały, o czem nawet upewnia i ta uwaga, że odmienne pomiędzy sobą były. P. Kurowski dobrze mówi: że wcześnie na wiosnę wyłazi z ziemi i z największą żarłocznością tępi wszystko co napotyka; bo podług Borkhausena dopiero ku końcowi maja albo dopiero w czerwcu przemienia się w poczwarkę, z której, po upłynieniu około czterech tygodni, wyłazi motylem.

„Wszelkie (mówi Dr. Jarocki) przez Autorów podawane środki do wytępienia tych szkodliwych owadów są za kosztowne i dla rolnika niedostępne.” — Nie wiem któryby Autor i jakie środki na wytępienie zasiewówki podawał, i mniemam, że prawdziwiej wyraził się w tej mierze P. Kurowski, powiedziawszy otwarcie: że nie znamy dotąd sposobu jej wytępienia. — Jakoż, gdybyśmy wypalali ściernia zaraz po zebraniu zboża, musielibyśmy to czynić w porze, w której motyl już dawno wyleciał i przeniósł się na inne pola nieść jaja? Jeżeli znowu napędzimy na te pola (na których się mo-

(b) Nie przyjąłem tego nazwiska. Siewnik, siewnica są to nazwiska istot siejących, które trudnoby było nadawać niszczącym zasiewy.

)(

tyle widzieć dały i w których tej jesieni gąsienice grasowały) w czasie ich orania znaczną liczbę świń, będą one attakowały nieprzyjaciela w stanowisku, w którem go nie zastaną. — Ponawianie zasiewu zaraz w jesieni na miejscach zjedzionych, byłoby rzucaniem pomiędzy żarłoki powtórnego ziarna. Powiadał mi wprawdzie Hr. Tyzenhauz, że obywatele litewscy obsiewają powtórnie miejsca wyjedzione, ale to dopiero na wiosnę jarzyną, której te owady nie jedzą. Radzą jeszcze posyłać bróździami podrosłe dzieci gromadzkie z poleceniem, ażeby wszystkie na wierzchu leżące poczwarki pozbierały, a zniósłszy je na kupkę i przytrząsnąwszy słomą, spaliły. Środek ten, którego z bardzo pomyślnym skutkiem używają rolnicy francuzcy do niszczenia majowego chrząbąszcza, możeby się i tu mógł nadać. Zamiast jednak szukania poczwarek, jako znajdujących się w porze najwyższej wegetacyi zasiewów, zdaje się, że byłoby nierównie skuteczniej zwrócić te usiłowania na gąsienice w samym początku wiosny, kiedy, jak mówi Borkhausen, najlepiej jest je wynadować i wytępiać. „Wsiąkające wówczas w ziemię (są wyrazy niemieckiego autora) stopniałego śniegu wody, wypędzają je z głębi na powierzchnią; wtedy znajdować je można pod bryłami ziemi, pod kamieniami, pod szerszemi liściami i t. p.” — Nie zapomnieć jednak należy, że to będzie czynność z gąsienicami, które ująwszy, natychmiast potrzeba niszczyć, bo rozchodziłyby się składane na kupkę.

(*Dokończenie w następnym Nrze.*)

---

# Ekonomia Krajowa.

## Uwagi nad środkami ratowania mieszkańców kraju naszego zarazą bydła dotkniętych.

Panie Redaktorze!

Tak często w kraju naszym wznawiająca się, a raczej prawie od lat kilku ciągle panująca zaraza bydła rogatego, księgosuszą zwana, a mianowicie obecnie w niektórych okolicach mocno grasująca, spowodowała mnie do skreślenia niektórych uwag nad środkami, któreby, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej w znacznej części, od tej najsroższej dla rolnika klęski, zabezpieczyć nas mogły.

Upraszam przeto Pana, byś zechciał najśpieszniej też uwagi w swem piśmie zamieścić, bowiem przedmiot ich tego jest rodzaju, iż najmniejsza zwłoka w użyciu zaradczych środków, nieocenione za sobą pociąga straty.

Być też może, iż środki przezemnie proponowane posłużą tylko do zwrócenia na ważny ten przedmiot uwagi ziomków, i wywołania pod dalszą rozwagę szczęśliwych pomysłów; ale i w tym razie cel mój: przyczynienia się do dobra ziomków, osiągnionym zostałby.

Przyjm Pan zapewnienie i t. d.

Drozdowo dnia 15 Grudnia 1836 r. Nowakowski.

---

Przeciw straszliwej klęsce, jaka w zarazie i chorobach bydła rogatego, od lat kilku w kraju naszym wznowiona, pod ten jeszcze moment równie tenże, jako i ościenne wyniszcza w wielu miejscach, okazały się dotąd wszelkie zaradcze środki bezskutecznemi.

Ani wyznaczenie wielkich nagród przez rozmaite Rządy, ani wysilenia najbieglejszych Weterynarzy, żadnego jeszcze dotąd pewnego skutku nie przyniosły. Dotąd nie poznano radykalnie szczególniej niektórych z grasujących najstraszliwszych

chorób, a mianowicie u bydła rogatego księgosuszy; a nawet pomniejszych, jak np. u owiec Draberem, Gnuberkrankheit, Kreuzdrehenkrankheit i t. p., (od niektórych Drabantem zwanej), która dziś ciągle niektóre najcelniejsze owczarnie nie tylko w Saksonii i Szlązku, ale i u nas, jak powolna trucizna wyniszcza; a wszelkie dochodzenia, rozbiory, zgłębiania, śledztwa takowych chorób okazały się żadnemi, lub przeznaczyły zwykle za całe lekarstwo — nóż.

W takiem położeniu rzeczy, czyli nie mogąc znaleźć w Weterynaryi pomocy, do innych udać się nam należy środków. — Przedstawię tu niektóre, według mego przekonania, do wykonania łatwe, a przytem, o ile być może, celowi odpowiednie.

1. Zawiązanie dobrowolnego Towarzystwa assekuracyjnego przeciw zarazie wszelkich inwentarzy na wzór Towarzystw zagranicznych, morskich, spławowych i t. d., a nawet obecnie już w kraju naszym na ruchomości od pożarów ogniowych zaprowadzonych; z oznaczeniem rodzaju chorób zaraźliwemi zwanych, na jakie wypadły inwentarze, toż Towarzystwo, poszkodowanym wynagrodzenia czynićby obowiązane było; a do których wszystkie pomorowe szczególniejby się kwalifikowały, z przepisaniem temuż stosownego planu organizacyjnego.

2. Przez ustawę, dla dobra ogółu zobowiązującą każdą gminę, podług ustanowionej normy trzymanego przez nią inwentarza, do pewnej większej lub mniejszej opłaty w miarę pomorów; a do której ustanowienia miane pod ręką, lub spisać się mogące statystyczne, bądź własne gmin deklaracye, i szczególowe w tym względzie wiadomości w zbliżeniu posłużyćby mogły.

3. Przez obostrzenie środków Administracyjno-Policyjnych zapobiegających szerzeniu się zarazy i tamowaniu złego w samym zarodzie, po części na wzór rozporządzeń w tym względzie Rządu Pruskiego.

4. Że zaś klęska zarazy z natury swojej i w doświadczeniach na długim szeregu lat opartych, nie okazała się nigdy stałą, i czasem na lat kilka i kilkanaście niknącą; sądzę zatem, że i wszelkie rozporządzenia, czy w zawiązaniu Towarzystwa assekuracyjnego, czy w ustanowieniu pewnej opłaty na ten przedmiot, czy nakoniec w róźnych rozkładach, nie powinny jak tylko do pewnej epoki czasu być przywiązane, z nią rozwijać się i ustawać, aby w żaden stały podatek i ciężar dla kraju nie zamieniły się; aby zbywające fundusze, jako własność prywatna, bądź procentem przez lata wolne od zarazy, na wypadek wracania jej, powiększały się; bądź w inny rodzaj opłaty przelewane, rekompensowane stowarzyszonym być mogły; a co najłatwiej miejsceby mieć mogło, w złączeniu tej Instytucyi z Dyrekcyą Towarzystw Ogniowych w kraju naszym, gdzie podobne fundusze własność prywatną stanowiące, pod opieką i administracyą Rządu znajdują się, i w pomoc sobie przychodzą.

(*Dalszy ciąg w następnym Nrze.*)

# Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

Gazeta Handlowa Praska z dnia 9 lutego r. b. zawiera nader ważny artykuł, z Warszawy w końcu stycznia r. b. datowany.

„Na początku jesieni r. z. kupowano tu wełnę na owcach, po znacznie podwyższonych cenach; później zaś, przy coraz bardziej upadającej cenie, nastąpiła zupełna w tej mierze nieczynność.”

„Głównym powodem kupna było, podobnie jak dawniej, podniesienie się ceny tegoż płodu w Anglii; ale to nie długo trwało. Wysokie bowiem ceny, jakie tamże w letniej porze miały miejsce, sprowadziły do Anglii zbyt wielkie, a może większe niż kiedyżkolwiek massy wełny. A że i z Hiszpanii więcej także jej nadeszło niźli się spodziewano; a dowóz w roku zeszłym z Australii i z innych koloniów, znowu znacznie się powiększył, przeto, spostrzegłszy fabrykanci, iż w każdym czasie będą mieli dostateczny wybór pomiędzy tym płodem, tyle go tylko kupowali, ile tego pierwsze wymagały potrzeby.”

„Zwykle zbyt wysokie ceny jakowego płodu, zmniejszają jego użycie; wszakże na zmniejszenie konsumpcyi wyrobów wełnianych w ostatnich trzech miesiącach, inna jeszcze działała przyczyna; to jest: wszystko paraliżujący brak pieniędzy, jaki się powszechnie w tymże zakresie objawiał.”

„Dla tego, przedający wełnę, ciśnieni potrzebą pieniędzy, zmuszeni zostali przyjmować zniżone ceny. Ale ponieważ w ogólności fabrykacya wyrobów wełnianych nie źle idzie, gdyż zużycie ich, biorąc ogółowo, bezwątpienia znacznie się powiększyło, przeto spodziewać się należy, że cena wełny nie spadnie tak nizko, jak dawniej, w podobnych stosunkach; chyba iżby nastąpiło co do pieniędzy jakowe nieszczęśliwe przesilenie.”

„Z tem wszystkiem, do wszelkiego podobieństwa, cena wełny na nadchodzących jarmarkach niższą będzie, niźli była na zeszłorocznych. — Zniżenie to może najwięcej dotknie wełny poślednie jsze i ordynaryjniejsze, do których liczy się większa część wełny polskiej. Mniej zaś na tem ucierpią wełny cienkie; a najmniej te, które w Niemczech nazywają średnio-cienkiemi (Mittelfeine), po cenie 65 do 90 tal. za centnar.”

„Być może, iż ku jesieni znowu się ceny wełny nieco podniosą; gdyż do podobieństwa, wówczas z jednej strony brak pieniędzy, szczególniej także i w Ameryce, usunięty zostanie; z drugiej, wielu fabrykantów, którzy dziś na niezbędną tylko potrzebę wełnę nabyli, wtedy zupełnie się nią zaopatrzą. Zawsze zaś dobrze na tem wyjdą ci gospodarze, którzy nie uwodząc się nadzieją zbyt wysokich cen, zaprzedali następną strzyżę wełny na owcach po cenach umiarkowanych. (a). — Od kilku miesięcy poszukują sukien ordynaryjnych; mniej zaś cienkich i średnich, lubo ich fabrykacya ciągle się umniejszała.”

„Cena pszenicy, żyta i jęczmienia, utrzymuje się niemal w jednostajnym stopniu. Korzec pszenicy $15\frac{1}{2}$ do 18 zł. pol.; korzec żyta $8\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{2}$; korzec jęczmienia 8 zł. Z owsem żadnych nie czynią spekulacyj; dla tego też utrzymuje się w danej cenie: $5\frac{1}{2}$ zł. za korzec. Natomiast zaś cena rzepiu znacznie się zniżyła. Wielorakie są tego przyczyny, a mianowicie: ponieważ zbiór roślin olejnych był w ogólności większy, aniżeli mniemano; ponieważ nie tyle poszukują oleju rzepowego, jak sobie pochlebiano, z powodu zmniejszonego zbioru tranu, a podwyższonej ce-

(a) Ten sam przypadek miał miejsce w roku zeszłym.
*Red.*

ny oliwy. Nakoniec do zniżenia się ceny oleju rzepowego, wiele się zapewne przyczyniło mokre zebranie w wielu miejscach tego ziarna; albowiem, jak wiadomo, rzep w stanie mokrym zebrany, zły wydaje olej. — Dziś cena korca rzepiu waży się tu między 21 a 24 złp. — W ogólności, do wszelkiego podobieństwa, zniżą się ceny wszelkich produktów, z powodu panującego od niejakiego czasu na całym świecie braku pieniędzy. Skutkiem czego, dawniejsze, tak ożywione spekulacye, mniej więcej są wstrzymane, lub zupełnie przytłumione. Jednakże rozumiemy, iż cena zboża jeszcze jako tako (ziemlich) trzymać się będzie; gdyż najprzód znaczna massa zapasów już wyprzedaną została; powtóre, w razie, iżby Anglia obyła się bez zagranicznego zboża, jak to ostatnie, ztamtąd odebrano wiadomości, zdają się twierdzić, to przecież pozostają nam do zaspokojenia potrzeby Ameryki i krajów północnych." (a)

„Zakupowanie zboża, miało i tę dobrą stronę, iż utrzymało w cenie okowitę. Garniec spirytusu przedaje się tu po zł. 1 gr. 18. Jednakże obawiać się należy, by ku wiośnie cena ta się nie zniżyła, ponieważ ogromny plon kartofli niemal ogólnie na wódkę tylko został obrócony."

„Dla handlu metalami zbliża się dla polski nowa i ważna epoka; albowiem podobnie jak to dotąd miało miejsce z produkcyą cynku i produkcya rządowa żelaza została przez licytacyą wypuszczoną pewnemu towarzystwu w Polsce, którego znaczne kapitały, znajomość rzeczy i niezmordowana czynność, rokuje dla tego przedmiotu nader błogą przyszłość."

(a) Przynajmniej dotąd przepowiednia ta wcale się u nas nie ziszcza. — Otóż są ceny targowe w Kaliszu w dniu 4 Lutego: Pszenica 9 - 13½; żyto 4 - 4½; jęczmień 4 - 4⅘; owies 2⅖ - 3⅕. Wynagradzająż ceny te koszta produkcyjne? *Red.*

# Rozmaite Przedmioty.

## Pierwsza wiadomość o uprawie trzciny cukrowej w Niemczech.

Kto dziś na chwilę tylko odwróci swój wzrok od świąta przemysłowego, już się w nim gubi i rozpoznać się nie może. Jedno nowe odkrycie wywołuje drugie, a częstokroć zupełnie nawet przeciwnej natury. Jest to prawdziwie epoka przemysłowa: wszystko dziś postępuje, że tak rzekę, lotem błyskawicy. Nigdzie nie ma spoczynku. Nawet klassy towarzystwa, które dawniej błogiej kosztowały spokojności, dziś, jakby porwane wirem ogólnego ruchu, mniej więcej przyczyniają się do dobra i czynności powszechnej.

Tak jest, dziś wszystko tak nagle postępuje, iż często, kiedy jeszcze wiele mamy do czynienia, nad poprawianiem rzeczy już znanych, lub rozpatrujemy się w nowych, nagle napada nas coś najnowszego i mięsza nasze wyobrażenia, zachwiewa przedsięwzięcia, i że użyję tego wyrazu: czas niejaki w stan osłupienia nas wprawia. Ale chcąc krok w krok temu postępować, potrzeba nauki, znajomości; bez nich, ani tak, ani nie, wyrzec nie można.

Zastosujmy to do produkcyi cukru. Zaledwie fabrykacya cukru burakowego, zrodzona przed kilkudziesiąt laty, przedarła się do naszego przekonania, i widoczne zapewnia korzyści, a już w brew najśmielszem nawet oczekiwaniom, trzcina cukrowa zdaje się przesiedlać do naszej części świata, a nawet do naszego zimniejszego klimatu. Następujące ważne doniesienie czytamy w pismie niemieckiem: Archiv d. teuts. Landwirthschaft 1836 r. str. 275.

„P. Bauman, Inspektor ogrodu botanicznego w Jena, wychodował trzcinę cukrową, otrzymał z niej cukier i dał nam pierwszą tego rodzaju praktyczną lekcyę."

„Przekonał on, iż trzcina cukrowa pod 52 stop. północnej szerokości hodowaną być może. Nadto znalazł, jak to już ma miejsce co do buraków, iż w tymże klimacie więcej zawiera części cukrowych, niźli w sferze gorącej, którą dotąd uważano za wyłączną jej ojczyznę."

„A więc P. Bauman nie tylko dowiódł, iż trzcina cukrowa w naszym północnym klimacie na otwartem powietrzu bardzo dobrze być może hodowaną, ale nadto wykazał jej zamożność cukrową."

„Pięć funtów wyhodowanej w Jena trzciny, zebranej z 2-letniej rośliny, wydały $3\frac{1}{2}$ funt. soku nieco kwaskowatego, którego ciężkość gatunkowa ważyła $1,^{05}$. Sok został oswobodzony z białka, za pomocą małej ilości mleka wapiennego. Po niektórych defektacyach, osiągnął on gęstość mocnego syropu, który będąc zostawiony w spokojności skrystalizował. — Po 14 dniach uformowały się 6-kątne kryształy i ważyły 52 grany. Melasa ważyła 3 uncye. Z doświadczenia tego, te nader ważne wykrywają się fakta:

1. Że trzcina cukrowa, pod 52 stop. północnej szerokości otrzymana, mieści w sobie 15 proc. więcej cukru, niźli amerykańska.
2. Że ciężkość gatunkowa tegoż soku, jest ta sama w Europie co w Ameryce.
3. Że sok z trzciny cukrowej europejskiej posiada znacznie więcej białka i gumy, niźli amerykański.
4. Że cukier europejski, z powodu pod 3. wymienionego, o 10 do 11 proc. jest poślednieszy od amerykańskiego."

„Któżby się był przed kilku laty spodziewał, iż nadejdzie chwila, gdzie rolnik niemiecki będzie się uczył hodowania trzciny cukrowej, jak niegdyś jego przodkowie uczyli się uprawy kartofli."

Jednakże wątpię, by kiedyżkolwiek do tego przyszło, aby trzcina cukrowa u nas tak bardzo się upowszechniła. Nie obawiam się także, by wiadomość ta miała nas wstrzymywać od zajęcia się na prawdę fabrykacyą cukru burakowego; byłoby to poświęcać rzecz pewną, rzeczy jeszcze wątpliwej. *Red.*

## Nowa prezerwatywa przeciw zapaleniu śledziony.

Po księgosuszy, najstraszliwszą chorobą jest bez wątpienia zapalenie śledziony; już to ztąd, iż bez różnicy wszystkie gatunki zwierząt domowych napada, już dla tego, iż główne jej symptomata, zwykle w parę godzin przed śmiercią zwierzęcia się objawiają; a następnie wszelki ratunek jest już zbyt póżny. — Dotąd nieznano pewnego lekarstwa przeciw tej chorobie, do pewnego już stopnia wywiązanej. Dziś uważają za najpewniejsze przeciw niej Niedokwas żelaza czerwony (Ferrum oxydatum fuscum) dawany w wodzie zimnej do picia. — (Póżniej obszerniejszą w tej mierze udzielę wiadomość.)

## CENY ŻYWNOŚCI
NA TARGACH WARSZAWSKICH i PRAGSKICH
od dnia 5 do 11 b. m.

| Korzec | od | | do | | Produkt i mięsiwa. | od | | do | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | zł | gr. | zł | gr. | | zł. | gr. | zł | gr. |
| Żyta - - | 8 | 10 | 8 | 20 | Okowity $9\frac{1}{2}$ pr | 3 | 28 | 3 | 29 |
| Pszenicy - | 15 | — | 19 | — | Szumówka 6 pr. | 2 | 12 | — | — |
| Grochu polneg. | 7 | — | 8 | 15 | Słomy centnar | 1 | — | 1 | 10 |
| = cukrow | 10 | — | 13 | — | Siana = | 2 | 20 | 3 | — |
| Fasoli - - | 28 | — | 36 | — | Sążeń dr. sos. | 43 | — | — | — |
| Gryki - - | — | — | — | — | Masła funt - | — | 26 | — | 28 |
| Jęczmienia - | 7 | 15 | 8 | — | Słoniny = | — | 21 | 1 | — |
| Owsa - - | 4 | 15 | 5 | 15 | Cielę - - | 8 | — | 16 | — |
| Mąki psz. przed | 28 | — | 36 | — | Baran - - | — | — | — | — |
| = ordynaryj. | 26 | — | 29 | — | Wieprz - od 42 do 108 | | | | |
| = żytnej pyt. | 13 | — | 19 | — | Wół dobry duk. 16 — 20 | | | | |
| = = razow. | — | — | — | — | Wół średni = 13 — 15 | | | | |
| = gryczanej | 8 | — | 10 | — | Wół lichy = 8 — 12 | | | | |
| Kaszy jaglanej | 21 | — | 24 | — | Na targu w Pradze znajdo | | | | |
| = grycz. zw. | 15 | — | 16 | — | wało się do d. 10 b. m | | | | |
| = drobnej | 28 | — | 40 | — | Wołów sztuk 342 | | | | |
| = jęcz. perł | 23 | — | 36 | — | Wieprzy = 856 | | | | |
| = = ord. | 8 | — | 11 | — | Cieląt = 521 | | | | |
| Kartofli - - | 3 | 15 | — | — | Baranów = — | | | | |

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.